Nr. 3 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 5 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Niepomyślne widoki rokowań polsko-litewskich

Widoki rokowań polsko - litewskich

nie zapowiadają się pomyślnie.

BERLIN, 3. stycznia. (Pat.). „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, na podstawie informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko - litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu, lecz dopiero późną wiosną. Premjer litewski Waldemaras chce — zdaniem korespondenta dziennika — przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej, zawierający zwrot, ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa niema zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma zostać w dalszym ciągu głównem zagadnieniem polityki litewskiej.

Jak twierdzi korespondent „Voss. Ztg.", koła polityczne Kowna oceniają bardzo pessymistycznie widoki rokowań polsko - litewskich. Koła te podnoszą w dalszym ciągu zarzut przeciw Polsce, że rząd polski toleruje nadal istnienie band na linji demarkacyjnej. Koła kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzać, że znowu jakiś oddział partyzancki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych. Ponadto ministerstwo spraw wewn. litewskie ogłasza, że ruch emigrantów litewskich w Wilnie popierany jest nadal przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas mają być nieotwarte, oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich z pośród których dopiero dwóch miało być uwolnionych.

Z powyższych powodów koła litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardzo pojednawczego. Korespondent z tych informacyj wyciąga wniosek, że atmosfera pojednawcza wytworzona po rokowaniach genewskich obecnie pogorszyła się bardzo, i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pessymistycznie.

—:::—

Na froncie przedwyborczym.

4 GRUPY UKRAIŃSKIE STAJĄ ODDZIELNIE DO WYBORÓW.

WARSZAWA, 3 stycznia. (AW.) Próby stworzenia ogólnego bloku ukraińskiego, któryby ewentualnie wszedł w skład bloku mniejszości narodowych nie dały dotąd pozytywnych rezultatów, już obecnie zarysowują się 4 grupy ukraińskie, które zamierzają niezależnie od siebie wziąć udział w akcji wyborczej: UNDO, ewentualnie z blokiem mniejszości narod. „Starorusini", Ukraiński blok socjalistyczny (z ukraińsk. esdekami i socjalradykałami), wreszcie grupa skrajnie lewicowa Selrobu.

„FOLKIŚCI" Z ORTODOKSAMI.

WARSZAWA, 3 stycznia. (AW.). Grupa „Folkistów" żydowskich kierowana przez p. Pryłuckiego wszczęła rokowania z ortodoksami celem stworzenia szerokiego bloku żydowskiego. Rokowania mają podobno przebieg pomyślny.

KONSERWATYŚCI RADZĄ.

WARSZAWA, 3 stycznia. (AW.). Wczoraj w apartamentach X Janusza Radziwiłła odbywało się do późnego wieczora posiedzenie delegatów prowincjonalnych stronnictw konserwatywnych. Przewodniczył X Eustachy Sapieha. Omawiano sprawy związane z taktyką wyborczą i postanowiono zwołać na 5 bm. zjazd konserwatyw. komisarzy wyborczych.

PIAST W POSZUKIWANIU SOJUSZNIKÓW.

WARSZAWA, 3 stycznia (AW.). Na jutrzejszem posiedzeniu Zarządu Głównego PSL „Piasta" omawiane będą przedewszystkiem wyniki rokowań z Ch. D. w sprawie wspólnego bloku wyborczego, jednocześnie zadecyduje się sprawę ewent. przystąpienia bloku Ch. D. Piast do szerszego porozumienia obejmującego koalicję stronnictw centrowo-prawicowych stojących na gruncie katolickim. Pozatem omawiana ma być sprawa taktyki wyborczej na kresach.

Równocześnie w tym samym dniu obradować będzie Zarząd Główny stronnictwa Ch. D.

JEDNA CZY KILKA LIST?

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). Dotychczas, nie jest jeszcze wyjaśnione, jaka będzie organizacja wyborcza — obozów sanacyjnego i konserwatystów.

Powodem jest niechęć konserwatystów kandydowania z radykałami. Na prowincji powstały w wielu miejscowościach tzw. „bezpartyjne" komitety współpracy z rządem. Obejmują one w różnych miejscowościach różne żywioły. W obecnej chwili trudno powiedzieć, czy obóz rządowy wystąpi z jedną czy z kilku listami.

PORAŻKA KONCEPCJI BLOKU MNIEJSZOŚCI

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). Na posiedzeniu komitetu wyborczego „Unda" przedstawiciele Wołynia oraz b. poseł Wasyńczuk wypowiedzieli się przeciw rozszerzeniu bloku na terytorjum Wołynia. Powodem rozstrzygającym były antysemickie nastroje włościan ukr. na Wołyniu.

MOBILIZACJA CIEMNOTY ŻYDOWSKIEJ.

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). W Wilnie 10 stycznia odbędzie się zjazd rabinów i żydowskich działaczy ziem wschodnich dla omówienia planu akcji wyborczej.

LISTA RZĄDU NA MIASTO WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). Czołowe miejsce na liście rządowej w Warszawie, ma podobno zająć Zdzisław ks. Lubomirski, były członek Rady Regencyjnej, której reprezentować będzie obóz konserwatystów. Drugie miejsce zajmie adw. Franciszek Paschalski przedstawiciel „radykalnych" ugrupowań. Trzeci prof. Wacław Makowski, jako przedstawiciel Partji Pracy.

LISTA RZĄDOWA NA MIASTO ŁÓDŹ.

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). Na rządowej liście w Łodzi, kandydatury mają być w ten sposób ułożone, że na pierwszem miejscu stanie „przedstawiciel" robotników, na drugiem przedstawiciel przemysłowców, następnie kandydaci w tym samym porządku. Jak słychać pierwsze miejsce na tej liście ma zająć b. poseł Waszkiewicz, z lewicy N. P. R., drugie p. Grohman, jeden z największych przemysłowców łódzkich.

Plenarne posiedzenie C. K. W.

WARSZAWA, 3. 1. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. Barlickiego odbyło się plenarne posiedzenie CKW. PPS.

CKW. ustaliło ostatecznie państwową listę kandydatów do sejmu, oraz szereg innych spraw, związanych z organizowaniem kampanji wyborczej. Dalszy ciąg posiedzenia jutro o godz. 4-tej popołudniu.

—:::—

Publikacje kompromitujące sowiety.

Wezwanie opozycji do zwrotu dokumentów.

LONDYN, 3 stycznia. (AW.). Korespondent „Timesa" dowiaduje się, że opublikowanie listu Joffego zagranicą wywołało w moskiewskich kołach rządowych niezwykłą konsternację. Zwolennicy Stalina obawiają się, że Trocki, Radek i inni opozycjoniści opublikują zagranicą dalsze dokumenty kompromitujące partję. W związku z tem Komit. Centr. wezwał wszystkich członków opozycji do zwrotu dokumentów partyjnych, które znajdują się jeszcze w ich posiadaniu. Na wypadek niezwrócenia dokumentów grozi się represjami.

—※—

Pociąg w płomieniach.

BATUM, 3 stycznia. (Pat.). Wskutek obsunięcia się skały na pociąg wiozący ropę 27 cystern z ropą padło pastwą płomieni. Jedna osoba zginęła, kilka odniosło rany.

—:::—

OTRUCIE DZIENNIKARZA SOWIECKIEGO

MOSKWA, 3 stycznia. (AW.). „Izwiestja" donoszą, że w gminie aleksiejewskiej w gub. wołogodzkiej otruto dziennikarza sowieckiego członka związku młodzieży komunistycznej Bołogowa. Otrucia dokonano w domu pewnego włościanina jako akt zemsty za wysokie daniny i propagandę antyreligijną.

Międzynarodowa Konferencja Kobiet socjalistycznych.

Międzynarodowy kongres w Marsylji stworzył podstawę do utworzenia międzynarodowej organizacji kobiet. Po porozumieniu między poszczególnemi krajowemi organizacjami kobiet i partjami tychże krajów powstał Międzynarodowy Komitet Kobiet, a właściwie Komitet Kobiet Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

Dnia 10. i 11. grudnia odbyła się pierwsza konferencja tej nowej agendy Międzynarodówki w Kolonji, na której organizacje kobiet PPS. reprezentowała towarzyszka *Dora Kłuszyńska*.

W myśl przyjętego statutu na obradach obecny był sekretarz S. M. R. *Fryderyk Adler*.

Jednym z najgłówniejszych punktów porządku dziennego konferencji było przygotowanie Zjazdu międzynarodowego kobiet socjalistycznych na sierpień roku 1928 w Brukseli, w czasie, gdy zbierze się także ogólny Zjazd międzynarodowy.

Porządek dzienny, który ustanowiono na ten zjazd jest następujący:

1) Jakiemi metodami ruchu robotniczego osiągnąć się da:

a) ochrona matki i dziecka;

b) ochrona kobiety pracującej w przemyśle;

c) pomoc dla chorych, kalek i inwalidów.

2) Próby zajęcia kobiet w służbie wojskowej.

Prezydjum ma zająć się sprawą znalezienia referentów wzgl. referentek do wymienionych tematów.

Znakomity referat o organizacji kobiet w rozmaitych krajach, wygłosiła tow. Edyta Kennis. Wyjdzie on w druku z modyfikacjami poczynionemi podczas dyskusji.

Tow. Adelajda Popp., zaproponowała, by Dzień Kobiet w r. 1928 odbył się możliwie równocześnie we wszystkich krajach.

—:::—

Od ławy szkolnej rozpoczyna się „nauka" faszyzmu.

RZYM. Minister oświaty zwrócił się do wszystkich władz szkolnych z okólnikiem, w którym upomina nauczycielstwo, by użyło wszystkich swych wpływów, ażeby wszystkie dzieci wstępowały do faszystowskich organizacji młodzieży.

W tym celu żąda minister, by nauczycielstwo osobiście zachęciło rodziców do wpisywania swych dzieci do organizacji. Nauczyciele, którzy nie nadają się do prowadzenia organizacji, mogą być przeniesieni. Biedniejsze dzieci otrzymają mundurki i na koszta wpisu z dobroczynnego funduszu szkolnego.

—:::—

P. DĘBSKI PROTESTUJE.

WARSZAWA, 3 stycznia. (AW.). Wicemarsz. Dębski w związku z przeniesieniem go z Chełmna gdzie pełnił obowiązki dyrektora tamtejszego seminarjum nauczycielskiego wniósł do Min. Oświaty protest umotywowany tem, że według przepisów Konstytucji do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu wicemarsz. zatrzymują swe mandaty i w czasie tym zwolnieni są od pełnienia swych obowiązków w służbie rządowej.

—:::—

Panama rolna w Czechach.

PRAGA. Przed kilku tygodniami oskarżył w parlamencie czechosłowackim czeski socjalno-demokratyczny poseł Remesz czeskiego posła z partji agrarnej Dubicky'ego o pobieranie **prowizji za pośrednictwo** przy sprzedaży resztek dóbr, pozostałych po przeprowadzeniu reformy rolnej. Dubicky w odpowiedzi na to, zaskarżył informatora Remesza, niejakiego Svarovsky'ego. Proces odbywa się obecnie w sądzie okręgowym w Młodym Bolesławiu. Dotychczasowy przebieg tego procesu potwierdza bezprzykładną korupcję w czechosłowackiej reformie rolnej.

Jeden ze świadków powiedział np., że słyszał z ust jednego z przyjaciół Dubicky'ego, że za prowizję 80.000 koron czeskich Dubicky pośredniczył przy sprzedaży resztek dóbr. Inny świadek, wielki agrarjusz przyznał, że za pośrednictwo przy sprzedaży ziemi przesłał Dubicky'emu 10.000 koron, ale kwotę tę uważał za **dobrowolny datek** na fundusz partyjny agrarjuszy czeskich. Trzeci świadek mówił o pewnym faktorze, któremu Dubicky przyrzekał sprzedaż gruntów za miljon koron (połowa rzeczywistej wartości) pod warunkiem, że otrzyma za to 60—80 tysięcy koron jako prowizję.

Dubicky, jak stwierdzono w sądzie, chcąc siebie ratować próbował wpływać na świadków, aby zeznawali na jego korzyść. Prawdopodobnie uda się Svarovsky'emu przeprowadzić dowód prawdy.

2)

GUY DE MAUPASSANT.

Bezrobotny.

(Ciąg dalszy).

Padał rzęsisty, zimny deszcz. Przystanął i mówił:

— Do djabła... Jeszcze miesiąc po gościńcu zanim dojdę znowu do domu.

Istotnie, był teraz w drodze do domu, bo sądził, że w domu, gdzie go każdy zna, prędzej prędzej dostanie robotę, niż po cudzych wsiach, gdzie każdy patrzył na niego z nieufnością.

Jeśli nie dostanie ciesielki, będzie tłukł kamienie, pójdzie do robót ziemnych. Gdyby choć jednego franka miał dziennie, mógłby przynajmniej mieć na jedzenie.

Zawiązał sobie szyję podartą chustką do nosa ażeby zimny deszcz nie spływał mu na plecy i piersi. Ale wnet uczuł, że całe jego cienkie ubranie było przemoczone. Pełen przerażenia oglądał się za siebie, jak drażnione zwierzę, które nie wie, gdzie by głowę złożyć, które nie ma żadnej ochrony na świecie.

Nadeszła noc i cieniem pokryła cały kraj. Daleko na łące zauważył ciemną plamę — była to krowa. Przeskoczył przez rów i podbiegł, nie wiedząc nawet co czyni.

Stanąwszy obok krowy, która podniosła swój ciężki łeb, pomyślał:

— Gdybym tak miał garnek, mógłbym się przynajmniej trochę mleka napić...

Patrzył na krowę, a krowa na niego. W tem nagle potrącił ją w bok i zawołał:

— Wstawaj.

Krowa podniosła się powoli; włócząga położył się na plecach, pomiędzy nogami krowy i ujawszy jej pełne wymię, pił, długo, długo; obu rękami cisnął ciepłe, jędrne wymię i pił, dopóki mleka w tem żyjącem źródle starczyło.

Ale lodowaty deszcz był coraz rzęsistszy, a wielka równina była naga i nie dawała żadnej ochrony. Było mu bardzo zimno. Jakieś światełko zamigotało między drzwami z okna niedalekiego domu.

Krowa położyła się ociężale. Usiadł obok niej i wdzięczny za to, że go mlekiem pokrzepiła, gładził jej łeb. Silny oddech zwierzęcia spływał na twarz robotnika, jak para.

— Tobie nie zimno — mówił.

I rękoma dotykał się ciała zwierzęcia, aby się rozgrzać. Potem przyszła mu myśl, że dobrze będzie się położyć obok wielkiej łagodnej krowy i tak przepędzić noc. Ułożył się więc wygodnie i oparł czoło o potężne wymię, które go właśnie nakarmiło. Ze zmęczenia, jakby ogłuszony, usnął.

Od czasu, do czasu zrywał się zziębnięty i wtedy zwracał się zziębniętą częścią ciała ku krowie, aby się znowu ogrzać i osuszyć i znowu zapadł w ciężki sen.

Pianie koguta obudziło go. Zaczęło świtać, deszcz przestał padać, niebo się wyjaśniło.

Krowa leżała śpiąc; dotknął się jej rękoma i pochylił się, by ucałować wilgotne jej nozdrza.

— Bądź zdrów, mój skarbie — żegnał ją — ...do widzenia. Jesteś dobrem zwierzęciem. Bywaj zdrowa.....

Potem wdział buty i udał się w dalszą drogę.

Szedł tak ze dwie godziny wciąż prosto, tymsamym gościńcem. Potem osłabł tak bardzo, że położył się w trawę.

Był już biały dzień. Dzwony kościelne dzwoniły, kobiety w białych czepcach, mężczyźni w niebieskich surdutach nadchodzili z najbliższej wsi bądź pieszo, bądź na małych wózkach, ażeby niedzielę spędzić razem z przyjaciółmi.

Przechodził także tęgi chłop, który popędzał trzodę niespokojnych, beczących owiec, których pilnował towarzyszący im pies. Randel wstał i pozdrowił go, poczem zapytał:

— Czy nie mielibyście jakiej roboty dla robotnika, który zdycha z głodu?

Gruby chłop spojrzał na bezrobotnego złemi oczyma:

— Nie mam żadnej roboty dla ludzi, którzy włóczą się po drogach.

Randel usiadł z powrotem nad rowem. Czekał długo, patrząc na przechodzących mieszkańców wsi, czekał, czy nie znajdzie się jakiś życzliwy człowiek o współczującem wejrzeniu, któremu by prośbę swoją powtórzył.

(C. d. n.)

—:::—

O koniu, którego chciano odzwyczaić od jedzenia.

Czy nie przypominacie sobie bajeczki o koniu litewskim? Chciał go pan powoli przyzwyczaić do przestawania na małem i codzień mniej dawał mu pokarmu. Koń też odzwyczaił się od jedzenia ku wielkiemu zadowoleniu swego pana — który pewnego dnia, wchodząc do stajni, zastał go leżącego z nogami wyciągniętemi, bez życia.

Pan Bartel już teraz nietylko codzień mniej strawy daje olbrzymiej rzeszy funkcjonarjuszy państwowych, ale nawet obiecanki jego z dnia na dzień są chudsze.

Koniki jego narazie jeszcze nie wyzdychały, ale coraz więcej ich choruje już nietylko na brak pieniędzy i środków do życia, lecz całkiem poprostu na przeróżne, rozmaitsze choroby. Nie dotrzymał pan minister nawet obietnicy wydatniejszej pomocy lekarskiej. Trzeba zajrzeć do ciasnego przedpokoiku wojewódzkiej przychodni lecznicze], zimnego od ciągłego otwierania drzwi, przez które tłoczą się chorzy pacjenci wszelkich rang i dykasteryj: starzy, młodzi, matki z dziećmi, z troską, zmęczeniem i cierpieniem na twarzy. Trzeba też obejrzeć „sale recepcyjne" lekarzy, pozbawione wszelkich środków — prócz ceratowej kanapki i słuchawki, zapewne prywatnej własności lekarzy. Lekarze, ordynujący po 1 lub 2 godziny, najczęściej odchodzą, zbadawszy 3—4 chorych; resztę odsyła się do „jutra".

Ciekawiśmy, jak opłacani są ci lekarze, którym kazano pełnić rolę surogatów solidnej pomocy lekarskiej dla tak wielkiego odłamu pracowników. Zdaniem sfer miarodajnych funkcjonarjuszom „nie wypada" należeć do Kasy chorych, rozporządzającej już dziś najnowszymi środkami leczniczymi i świadczącymi ogromnie wiele chorym. Dodać należy, że chorzy oddani wojewódzkiej opiece lekarskiej, korzystają jedynie z bezpłatnego badania lekarskiego, za lekarstwa płacą zniżkową cenę, t. j. za lekarstwo zapisane receptą i w aptekach sporządzane. Ale ponieważ dzisiaj lekarze leczą przeważnie specyfikami, preparatami bądź krajowymi, bądź zagranicznymi, to i ta ulga odpada. Za specyfiki ogromnie drogie „wojewódzcy" pacjenci płacą całą kwotę. A o wartości tych specyfików dużo da się jeszcze powiedzieć. Lekarstwo, zapisane przez lekarza i sporządzone w aptece, kosztowałoby minimalną część tego, co kosztuje. Wszak pacjent w każdem pudełku, czy flaszeczce tych syrolin, pastylek, gramilj itp. itp. opłaca nietylko reklamy, opakowanie i druki, w które się je zawija, ale i te tysiące, miljony nawet bezpłatnych egzemplarzy, któremi obdarowują fabrykanci tych specjałów wszystkich lekarzy.

Konie państwowe znajdują się już w bardzo opłakanem stadjum, a wciąż jeszcze odsyła się je z ich pretensjami, z października na styczeń, a ze stycznia na kwiecień.

Może tymczasem — jak ów koń z bajki — zdołają się odzwyczaić od jedzenia i ...od chorowania.

Klasa robotnicza ugina się pod ciężarem drożyzny.

Według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego w czasie od 1. stycznia 1925 do końca listopada ub. r. drożyzna u nas wzrosła o 44.7 proc. Jeżeli się uwzględni, że wszystkie obliczenia wzrostu drożyzny przez urząd statystyczny

są stale kwestjonowane jako nieodpowiadające rzeczywistemu wzrostowi,

należy stwierdzić, że nawet i ten wykazany wzrost jest horendalny, tembardziej, że uzyskane w tymże czasie podwyżki płac urzędniczych, a jeszcze więcej podwyżki zarobków robotniczych ani w przybliżeniu nie osiągnęły tej wysokości.

Wobec tego urzędownie stwierdzonego zjawiska zadziwiać musi zachowanie się prasy urzędowej, która z entuzjazmem notuje drobne spadki cen, przemilczając tak rażący wypadek, jakim jest urzędowe ogłoszenie wzrostu drożyzny. Czytamy n. p. w jednem z najgłośniejszych pism sanacyjnych, że masło potaniało o 20 gr. na kilogramie, a równocześnie jaja podrożały o 1—2 gr. na sztuce. Nawet już po potanieniu, kilogram masła kosztuje 8.40 zł., jajka zaś 27 gr. — co za ceny w kraju, który oba te artykuły masowo wywozi! A w dodatku wiadomo z doświadczenia, że ceny na nabiał i jaja z pierwszej połowy grudnia nie są miarodajne dla drugiej połowy, gdyż w okresie przedświątecznym, artykuły te przeważnie drożeją.

44.7 proc. — to blisko połowa kosztów utrzymania,

a do końca b. r. połowa ta zostanie uzupełniona do pełnych 50 proc. W jaki sposób ma robotnik, urzędnik, umysłowo pracujący uzupełnić brakującą mu do utrzymania połowę wydatków? Państwo n. p. obiecuje urzędnikom swym od nowego roku podwyżkę płac?! Czy ona nastąpi? Czy w podanym terminie — to nie zmieni faktu, że w żadnym razie nie dojdzie ona do tej wysokości, jaką osiągnął wzrost drożyzny. I zacznie się dalszy ciąg tragedji, nazywającej się złem odżywianiem się, ograniczeniem najniezbędniejszych potrzeb i w następstwie — nowa walka o podwyżkę.

Klasa robotnicza jest w gorszem jeszcze położeniu niż urzędnicy.

Ona ma do czynienia z tysiącami pracodawców różnej wielkości i o różnych pojęciach o słuszności i o tem, co tak pięknie nazywa się miłością bliźniego. Nie wiemy dotychczas, jakie są wyniki prac komisji ankietowej, ale z góry można przepowiedzieć, iż wykaże ona tak niskie płace robotnicze, że nie stoją one w żadnym stosunku do potrzeb człowieka w kulturalnem społeczeństwie. Jakiż może być wynik tej dysproporcji między zarobkiem, a koniecznem zapotrzebowaniem? Może być, a raczej musi być nowa fala walk cennikowych, gdyż nikt nie ma prawa wymagać od robotników dobrowolnych ofiar ze swego zdrowia i życia.

Zagadnienie drożyzny, rząd pomajowy traktuje z dziwną niekonsekwencją. Z jednej strony są zapędy w kierunku jej zahamowania, z drugiej

zarządzenia wprost ją potęgujące,

albo dające pozór do jej potęgowania, jak ostatnie podwyżki taryf pocztowych i telefonicznych, jak uchwalona już podwyżka taryf kolejowych i t. d. Bardzo to pięknie, że rząd, potrzebując pieniędzy, szuka ich tam, gdzie najłatwiej — przy monopolach i przedsiębiorstwach państwowych — może je znaleźć, ale skutki tego „uproszczonego" postępowania są fatalne, doprowadzające do blizko 50 procentowego wzrostu drożyzny, który przecież w końcu państwo będzie musiało powetować swym pracownikom, zaś przemysł prywatny swoim. Tu niema dwóch dróg, tylko jedna: zwalczanie drożyzny w taki sposób, żeby skutki były widoczne nawet w obliczeniach statystycznych.

—:::—

Niezwykłe mrozy i śnieżyce w Ameryce i Japonji.

WARSZAWA, 3. 1. (tel. wł.) Telegramy z Chicago donoszą o olbrzymich spustoszeniach na zachodnich ziemiach Stanów Zjednoczonych, spowodowanych skutkiem niezwykłych śnieżyc, połączonych z mrozami, dochodzącymi do 47 st. C. Drobniejsze miejscowości zostały tak zasypane, iż są odcięte od wszelkiej komunikacji ze światem.

TOKIO, 3. 1 (AW). Na wyspie Hondo w czasie ostatnich zawiei śnieżnych zginęło przeszło 60 osób. Mrozy dochodzą do niebywałej w tych okolicach wysokości — 20 st.

BELGRAD, 3. 1. (AW). Donoszą tu z Mostar, iż zawieje śnieżne w Bośni i Hercegowinie trwają nadal. Szereg miejscowości odciętych od świata. Grozi im głód. Sprawa dostarczenia żywności dla zagrożonej głodem ludności nie przedstawia się pomyślnie ze względu na niemożliwość masowego posługiwania się komunikacją lotniczą.

—:::—

„LIGA NAR. W R. 1926—27".

GENEWA, 3 stycznia. (Pat.) Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów ogłosiła artykuł zatytuł.: „Liga Narodów w r. 1926—27". Artykuł ten stanowi wstęp do broszury, która ma się ukazać w styczniu br. i ma objąć działalność Ligi Narodów w okresie od 1 października 1926 do 1 października 1927, tzn. etap pomiędzy zgromadzeniami Ligi Narodów.

—:::—

ŁUNACZARSKI — POSŁEM SOW. W RZYMIE.

MOSKWA, 3 stycznia. (AW.). Nominacja komisarza ludowego oświaty Łunaczarskiego na stanowisko przedstawiciela Sowietów przy Kwirynale została już podpisana. Łunaczarski wyjeżdża w połowie stycznia do Rzymu.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Raj zamknięty"

komedja w 3 aktach R. COOLUSA i P. HENNEQUINA.

Miła ta komedyjka, odpowiednia na wieczór zimowy (byle tylko nie był to wieczór Sylwestrowy, w którym ludziska mają coś ważniejszego do roboty, niż słuchanie najmilszych opowiastek) przeprowadza lekko i zajmująco dość często w belletrystyce i na scenie poruszany temat: kobietka lekkiego autoramentu, która z racji swego zawodu spełnia niejednokrotnie rolę burzycielki spokoju małżeńskiego, w tym wypadku staje się aniołem ogniska domowego: dzięki wrodzonej dobroci serca i sprytowi łączy powaśnionych małżonków i nie dopuszcza do rozwodu. Zwiększa zainteresowanie dowcipna drastyczność sytuacji, polegająca na tem, że owa panna z frywolnego kabaretu, uchodząca za kochankę męża, mieszka pod jednym dachem z jego żoną i żyje z nią na jak najbardziej przyjacielskiej stopie.

Rolę tej sympatycznej damulki bardzo sympatycznie grała p. Czajkowska, artystka, rozporządzająca szeroką skalą akcentów scenicznych: grała ją z wdziękiem dyskrecji, w stylu prawdziwie komedjowym, uprawdopodobniając dzięki temu farsową niezwykłość sytuacji. Sekundowała jej zgrabnie p. Cieszkowska, dając kreację naturalną, pełną prostoty i mimo to zajmującą. Nie mogę tego powiedzieć o grze p. Perzyńskiej, wymuszonej, ospłej w ruchach, a zwłaszcza w dykcji.

P. Fertner podobał się bardzo, gdyż dał typek krotochwilno-charakterystyczny; według mnie jednak szarżuje zanadto mimiką, obniżając temsamem wartość swej kreacji. Dużo życia włożył w grę p. Peliński, wykazując, że stać go na wyrwanie się z monotonji i sztywności, która potrzebna jest może dyplomacie, ale zabija aktora. W przeciwieństwie do niego tą sztywnością, bezbarwnością raził p. Nawrocki. Ładną sylwetkę w epizodzie dał p. Nieprzewski, nie udał się mecenas, który mógłby być bardzo wesołą figurą, p. Lewickiemu.

Artur Ćwikowski.

Proces Białoruskiej Hromady.

Olbrzymi akt oskarżenia.

WILNO. 3. 1. (AW). Po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady złożony został sądowi okręgowemu akt oskarżenia, zawierający 340 stron druku maszynowego. Oskarżeni B. Taraszkiewicz, Sz. Rak-Michajłowski, P. Miotła, P. Wołoszyn, pop A. Kowsz, dyr. gimn. białoruskiego w Wilnie R. Ostrowski i dziennikarz białor. A. Łuczkiewicz oskarżeni o rozwinięcie szerokiej działalności komunistycznej, mającej na celu obalenie istniejącego w państwie ustroju i agitowali w tym duchu, że w Polsce musi wybuchnąć powstanie, utworzyli Hromadę pod protektoratem Rosji sow., podburzali rząd cudzoziemski do działań wojennych przeciwko Polsce, pozbawiali obywateli wolności, a nawet dopuszczali się zabójstw w celach zysku.

Przewodniczyć będzie rozprawie wiceprezes sądu okręgowego w Wilnie p. A. Owsianko, oskarżać będą prokurator sądu apelacyjnego Przyłuski oraz Z. Kałapski, podprokurator sądu okręg. w Wilnie.

Oskarżeni przebywają obecnie w więzieniu we Wronkach.

Nowa afera węgierska.

Kontrabanda broni i amunicji.

PRAGA, 3 stycznia. (Pat.). Wykrycie nowej kontrabandy broni do Węgier wywołało tu wielką senzację. Ceske Slovo", żada, aby w sprawie tej przeprowadzone zostały dochodzenia, które mogłyby ujawnić zwracające się przeciw pokojowi intrygi Węgier. Dziennik zaznacza dalej, że postępowanie Węgier nie ma precedensów. Dość dawno temu dzienniki węgierskie doniosły o wwiezieniu na Węgry transportów amunicji, które to transporty zostały zadeklarowane jako towary. — W tym samym czasie transporty amunicji zadeklarowane również jako towary, a przeznaczone dla Konstantynopola. Transporty te nigdy nie były dowiezione na miejsce swego przeznaczenia, lecz wyładowane były pod ochroną wojska na węgierskich dworcach kolejowych. i skierowane do składów amunicji. Wykrycie obecnie na granicy austrjacko węgierskiej kontrabandy — pisze dalej Ceske Slovo — stanowi potwierdzenie dawniejszych informacji prasy holenderskiej, a zarazem nakłada na mocarstwa obowiązek zbadania sytuacji na Węgrzech. Sąsiednie bowiem państwa pragnące poświęcić się normalnej pracy gospodarczej, zaczynają tracić cierpliwość wobec węgierskich prowokacji. Trzeba będzie również ujawnić, kto dostarczał tych transportów broni, aby położyć ostatecznie kres działaniom wzbudzającym niepokój.

Straszna śmierć dwu skutych ze sobą więźniów.

Próba ucieczki. — Pod kołami pociągu.

WARSZAWA, 3 1. (tel. wł. Wczoraj o godz. 3 rano, między Łukowem, a Siedlcami, zdarzył się straszny wypadek. Mianowicie w pociągu w wagonie 3 kl policjant eskortował 2 więźniów, z których jeden skazany był na dożywotnie więzienie, drogi 12 lat.

W czasie, kiedy pociąg był w pełnym biegu, więźniowie, którzy byli razem ze sobą skuci zauważyli, iż konwojent drzemie. Korzystając z tej okazji, otworzyli drzwi przedziału, pragnąc wyskoczyć.

W tej chwili obudził się policjant i w momencie gdy więźniowie wyskakiwali z pociągu, złapał jednego z nich za rękę. Wskutek tego, pierwszy więzień dostał się pod koła pociągu, pociągając za sobą drugiego.

Wówczas policjant, obawiając się iż on także może spaść i dostać się pod koła, puścił drugiego więźnia. Na wczęty alarm, pociąg zatrzymano i z pod kół pociągu wydobyto zwłoki obu więźniów, w straszny sposób zmasakrowane.

—:::—

Zderzenie pociągów nad przepaścią alpejską.

Wielka ilość rannych.

WARSZAWA, 3 stycznia. (tel. wł.). Opodal St. Moritz, nad przepaścią na wiadukcie wysokim 65 m najechało na siebie 2 pociągi, zdążające w różnych kierunkach. Szczęśliwym zbiegiem obie lokomotywy zdrzające się zahaczyły o siebie i tylko dzięki temu pociągi nie runęły w przepaść. Jest wielka ilość rannych.

ANGLJA ZAGROŻONA KATASTROFĄ POWODZI.

LONDYN. 3. 1. (Pat.). Na skutek odwilży i nieustannych deszczów, katastrofa powodzi staje się coraz groźniejszą. Wiele rzek wylało, powodując zniszczenia w okolicy. Przedmieścia Londynu zostały zalane, zwłaszcza wschodnie, położone w pobliżu rzeki Lea. Na skutek powodzi przerwano ruch na kilku linjach kolejowych. Woda zalała również liczne szosy.

—:::—

UJĘCIE SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW.

BERLIN. 3. 1. (Pat.). Policja aresztowawała 5 osobników, należących do międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów polskich i niemieckich.

—:::—

POLACY PRZED LITEWSKIM SĄDEM WOJENNYM.

GDANSK, 3. stycznia. (Pat). Z Kowna donoszą do „Danz. Ztg.": Przed litewskim sądem wojennym odbył się proces przeciw 5 Polakom. Dwóch oskarżonych zostało skazanych na śmierć, zaś pozostali na więzienie od roku do 8 lat. Oczekują, że prośba skazanych na śmierć o ułaskawienie zostanie pomyślnie załatwiona.

—:::—

SPRAWA PODWYŻKI PŁAC URZĘDNICZYCH

WARSZAWA. 3. 1. (AW). „Express Por.” dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu Rady min. załatwiona będzie ostatecznie sprawa podwyżki płac urzędniczych. Słychać, że podwyżka obowiązywać będzie wstecz od 1. stycznia.

—:::—

POWRÓT WIĘŹNIÓW POLIT. Z SOWIETÓW

WARSZAWA. 3. 1. (Pat.). Dnia 3. bm. w południe dokonaną została na stacji granicznej Kołosowo wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Związkiem Sowietów. Ze strony polskiej wydano 9 osób, ze strony sowieckiej 29.

—:::—

KWESTJA SPŁAWU DRZEWA PO NIEMNIE.

BERLIN, 3. stycznia. (Pat.). Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" omawia w dłuższym artykule sprawę otwarcia spławu drzewa po Niemnie. Zalegalizowanie komunikacji osobowej na granicy polsko-litewskiej — pisze korespondent — niewiele korzyści przyniesie handlarzom drzewa, gdyż drzewo nie może być tak jak dawniej spławiane po Niemnie do Kłajpedy. Wprawdzie rząd kowieński wyraźnie zobowiązał się wydać zezwolenie na to, ale odnośne rozporządzenie rządu litewskiego wszyscy zainteresowani uważają za niewystarczające a to z tego powodu, że nie daje ono najelementarniejszej ochrony prawnej na obszarze litewskim przesyłkom należącym do firm polskich.

—:::—

32 OFIARY ALKOHOLU.

NOWY YORK. 3. 1. (Pat.). W czasie Bożego Narodzenia w samym Nowym Yorku zmarło 32 osób na skutek zatrucia alkoholem.

—:::—

Z prasy ukraińskiej.

Ukraińcy liczą na 60 mandatów.

W sprawie obecnej akcji wyborczej do sejmu „Diło" pisze:

„Przez rozbicie Klubu Ukr. (wystąpienie posłów Selrobu) liczba jego tak zmalała że do państw. komisji wyborczej nie wszedł żaden przedstawiciel ukraińskiego klubu. — Z tego powodu niema w państw. komisji wyborczej przedstawiciela społeczeństwa ukraińskiego. — Także w okręgowych komisjach wyborczych ukraińskie społeczeństwo jest bardzo słabo reprezentowane, jego funkcja kontrolna jest doprowadzona do minimum. Pośród przewodniczących okręgowych komisji wyborczych na ukraińskiem terytorjum niema ani jednego Ukraińca, — chociaż sędziów-ukraińców jest poddostatkiem. Wszystkie czołowe miejsca w okręg. komisjach wyborczych generalny komisarz wyborczy obsadził wyłącznie Polakami...

...Okres wyborczy nie jest korzystnym dla ukraińskiego społeczeństwa. Oto postarali się już autorzy ordynacji wyborczej.

Przedewszystkiem terytorjum ukraińskie tak zróżniczkowano, ażeby społeczeństwo ukraińskie, nawet w najlepszym wypadku, mogło wybrać jaknajmniejszą reprezentację.

Na terytorjum ukr (Małopolska wsch. Wołyń i część Polesia) geometrowie wyborczy potworzyli nieproporcjonalnie wielkie okręgi wyborcze, w pierwszym rzędzie w województwach stanisławowskiem i tarnopolskiem, aby dać przewagę żywiołowi polskiemu.

Na „galicyjsko"-wołyńskie okręgi wyborcze (wykluczając Brzozów i Krosno, wraz z przemyskim okręgiem wyborczym) przypada 71 mandatów. Z tego około 50 mandatów winno przypaść ukraińcom. — Prócz tego przy sprzyjających warunkach Ukraińcy powinni zdobyć około 10 mandatów z Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia — zdobycie tego wszystkiego zależne jest od nas samych.

—:::—

Eksplozja w kooperatywie żywnościowej.

WARSZAWA, 3. stycznia. (Tel. wł.). Onegdaj przed południem w gmachu hotelu oficerskiego na Żoliborzu niespodziewanie rozległ się donośny odgłos wybuchu. Huk dochodził z lokalu, gdzie mieści się kooperatywa żywnościowa.

Kiedy wystraszeni mieszkańcy przybiegli do lokolu spółdzielni, cały lokal wypełniony był dymem i kurzem z wapna, przyczem czuć było zapach gazu świetlnego. Z za bufetu dochodziły głośne jęki.

Otworzono natychmiast okna, a gdy kłęby dymu rozwiały się, ujrzano leżącego na podłodze za kontuarem subjekta Romana Janiszewskiego (Świętojańska 29).

Okazało się, że przyczyną eksplozji był gaz świetlny, który ulatniając się z pękniętej rury, zapalił się. Wskutek wybuchu Janiszewski, któremu udzielił pomocy lekarz pogotowia, doznał licznych poparzeń.

ŚMIERĆ PODCZAS TAŃCA.

ZAKOPANE. 3 stycznia. (AW.). Nocy Sylwestrowej na dancingu w restauracji Karpowicza zmarł nagle w czasie tańca radca województwa, naczelnik powiatowego wydziału drogowego inż. Piotrowski z Zakopanego. Inż. Piotrowski dostał ataku w chwili gdy od kilkunastu minut tańczył oberka. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go utrzymać przy życiu. Sp. zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

—:::—

PROJEKTOWANE SPOTKANIE WALDEMARASA Z STRESEMANNEM.

PRAGA. 3. 1. (Pat.). Prasa donosi że w drugiej połowie stycznia odbędzie się spotkanie Waldemarasa ze Stresemannem, prawdopodobnie w Berlinie.

—:::—

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Warsztaty współczesnych alchemików.

Złoto i srebro z rtęci. — Tajemnica lampy kwarcowej. — Bombardowanie elektronami. — Sztuczne brylanty.

Rzecz szczególna, jak natchnione myśli wieszczów a więc intuicje poety stają się jakby inicjatywą pracy badaczy naukowych.

„Snem i marą" piętnowano „lot człowieka"... — Stał się rzeczywistością.

„Snem i marą" było marzenie porozumiewania się ludzi bez łączników materjalnych... Stało się rzeczywistością.

„Snem i marą" zwał świat naukowy fabrykację złota, złudą lub oszustwem alchemików średniowiecza, a wiemy dziś, że właśnie w nowoczesnem laboratorjum prof. Mietha otrzymano z rtęci złoto.

Jest nader interesującą rzeczą, jak prof. Miethe doszedł do tego senzacyjnego wynalazku.

Właśnie sam zdawał o tem sprawę niedawno temu na posiedzeniu Stowarzyszenia chemików.

Otóż badał on, dlaczego lampy kwarcowe tak rychło się psują?

Zebrał rtęć z starej lampy kwarcowej i rozpuścił ją w kwasie siarkowym. — Utworzony ciemny osad począł badać i okazało się, iż było to złoto. Jakżeż to stać się mogło?

Rtęć była zupełnie czysta, o jakiemkolwiek zanieczyszczeniu nie było ani mowy.

Złoto utworzyło się z rtęci, pod wpływem energji elektrycznej i teraz należało zbadać, w jaki sposób możnaby uzyskać zwiększenie ilości otrzymywanego złota.

To zagadnienie doprowadziło do zdumiewającego stwierdzenia, iż lampy obciążone bez przeszkody i setki godzin palące się, wydały bardzo minimalne ilości złota, natomiast takie, które były często zapalane i gaszone i to z słabszym i silniejszym prądem, dawały stosunkowo obfitszą wydajność złota.

Dalsze doświadczenia okazały, iż wydziela się złoto, jeśli oba bieguny, to znaczy elektrody pomieszczone w rtęci, zanurzy się w jednym bloku parafiny.

Jedna iskra wystarczy wówczas, aby już się utworzył ślad złota.

Dwaj fizycy pp. Duhne i Lotz. osiągnęli również senzacyjny rezultat w ten sposób, że bombardowali elektronami (atomy elektryczności) poiwerzchnię rtęci na wewnętrznej powłoce bańki szklanej doskonale ewakuowanej (bezpowietrznej).

Stwierdzono, że osad mieści w sobie to srebro, to złoto. — Zależy to od zagadkowego stanu wyładowania energji, elektrycznej, od jej wielkości i szybkości ruchu elektronów. Oto nowe, tajemnicze pole pracy dla fizyków i chemików.

To, co zwano średniowiecznym przesądem, w świetle nowoczesnej wiedzy i eksperymentów wyłania się jako nowa prawda.

Wytwarzanie praktyczne złota, w sposób sztuczny, tego metalu, który tak dominująco panuje w życiu gospodarczem i politycznem państw kulturalnych, nie istnieje jeszcze, ale o wiele droższe materjały preparuje się w retortach nowoczesnej chemji. Mamy tu na myśli sztuczne klejnoty, drogie, szlachetne kamienie i to nie falsyfikaty, ale prawdziwe djamenty, rubiny, topazy, szmaragdy i t. d.

Zadanie jest takie: z drobnych, małowartościowych surowych odłamków wytwarzać wielkie, piękne kryształy o wysokiej wartości.

Doświadczenia, próby stosowania różnych metod zabrały sporo wytrwalych usiłowań, zostały jednak uwieńczone wspaniałym rezultatem.

Stapianie drobnych ułamków odbywa się w sposób następujący:

Płomień mieszaniny gazów, o temperaturze kilkutysięcy stopni pada intenzywnie na środek tarczy, a w tym środku na wypukłości osadza się okruchy rubinów, szmaragdów, brylantów.

Praca wymaga niezwykłej, precyzyjnej biegłości robotnika i wprawy tak w stapianiu, jak barwieniu pożądanem. Początkowo piękne, wielkie rubiny, szafiry i t. d. rekonstruowane były równo drogie, jak i wielkie brylanty naturalne i dopiero ulepszone metody uczyniły je znacznie tańszymi.

Zakupują je wielkie firmy jubilerskie Holandji, Francji, Anglji i sporządzają wspaniałe kolje, brosze, ozdoby i poszukiwane biżuterje.

Te rekonstruowane kamienie, mają twardość i połysk naturalnych i są w ten sam sposób szlifowane, oraz politurowane. Technika w tej dziedzinie oparta o wynik ścisłych doświadczeń, rzuciła na targi światowe biżuterji, przecudne wytwory sztuki jubilerskiej w oprawach złota, srebra, platyny, olśniewające iskrami, rekonstruowane szafiry, szmaragdy, rubiny, a w ostatnich czasach i perły.

I to nie jako surogaty, ale jako pełnowartościowy produkt równego piękna, jakie posiada perła, wydobyta z muszli. W innej dziedzinie, wre praca uczonych nad przemianą ciał i to na podstawie ostatnich odkryć naukowych, substancji promieniotwórczych.

Rozpad atomów materji zmienia zewnętrznie właściwości ciała! Z radu, jak wiadomo — po utracie znacznej ilości elektronów, okrążających jądro atomu, tworzy się ołów.

Alchemicy współcześni — dalecy są od marzycieli średniowiecza i owych szarlatanów, obiecujących królom — fabrykację złota z ołowiu...

Nauka i wiedza — rozwiewa zasłony magiel kryjących prawdę, a tak jak w świecie materjalnym panują niezłomne prawa przyrody tak i w świecie „bytu zbiorowego" - istot ludzkich — duch dąży do poznania tych prawd.

Dzieje ludzkości, — walki, rewolucje, potężny zwarty „obóz socjalistyczny" — z tej i tamtej strony oceanu wiążący miljony „ludu pracy" — przeciw krzywdzie ustroju kapitalistycznego — to etap tego rozwoju „współżycia" — z podniosłą ideą... by tym, „którzy po nas przyjdą" było lepiej.

Inż. Edmund Libański.

—:::—

Kursa narciarskie.

Dowództwo OK. VI. organizuje w Worochcie 3 tygodniowe kursa narciarskie, na których zarezerwowano po 20 miejsc dla członków organizacji przysp. wojsk. i klubów sportowych.

Do przyjęcia na pierwszy kurs w czasie od 16. I. do 9. II. 1928 wymagana jest umiejętność jazdy na nartach. Następny kurs w czasie od 13. II. do 7. III. 1928 przeznaczony jest dla początkujących.

Sprzęt narciarski i ćwiczebny ubiór wojskowy dostają uczestnicy na miejscu, pozatem opłacają jedynie 1/4 kosztów przejazdu w obie strony na wojskowy rozkaz wyjazdu. Wyżywienie otrzymują uczestnicy wojskowe, według normy szkolnej, na uzupełnienie której obowiązani są wpłacić 51 złotych w dniu przyjazdu.

Po bliższe szczegóły należy się zgłaszać do oficerów przysp. wojsk. danych dywizji (dla Lwowa m/r. Jędrychowski D-two 5 dp., ul. Wałowa 16).

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Warszawka się bawi.

W noc Sylwestrową wydała Warszawka sześć miljonów złotych. Jest to cyfra urzędownie stwierdzona na podstawie uiszczonego podatku magistrackiego.

Kto zna Warszawę i jej „istnnych" mieszkańców, ten wie o tem, że cyfra sześciu miljonów jest conajwyżej trzecią częścią tego, co faktycznie warszawiści wydali, uchyliwszy się w różnoraki sposób od płacenia oficjalnego podatku.

I niech mi ktoś powie, że nie jesteśmy najuboższym krajem w Europie środkowej?...

Urzędników zwodzi się z dnia na dzień, łudząc ich groszową podwyżką, ilość bezrobotnych z dnia na dzień również wzrasta, drożyzna szaleje, kroniki policyjne notują niesłychaną ilość samobójstw popełnianych z głodu i nędzy — a Warszawka wydaje X. miljonów w ciągu jednej nocy, na szampany, morfinę, orgje, kokainę, żarcie, muzykę i dziewki!

Niema to, jak królewsko-stołeczne miasto Warszawa! Z szykiem i fasonem!

Stem.

—:::—

Na marginesie.

Argument za... monarchją.

Zwolennicy monarchji znajdą w poniższych cyfrach wymowne i dosadne argumenty za przemianą republiki na ustrój monarchiczny...

Oto w republikańskim tygodniku niemieckim „Deutsche Republik", prof. Grobe w celu przekonania nieprzekonanych, o „taniości" monarchji a „kosztownej" republice przytacza bardzo ciekawe cyfry.

Ogólne koszta ministrów, reprezentacji parlamentów i Rady państwa wszystkich krajów niemieckich wynoszą okrągło **20 miljonów marek.**

W budżecie na rok 1913 figurowały następujące pozycje dla książąt:

Prusy	21,965.000	marek
Bawarja	6,865.000	„
Saksonja	4,311.000	„
Wirtembergja	2,479.000	„
Badenja	1,812.000	„
Hesja	1,265.000	„
Razem	38,697.000	marek

Sześć większych krajów, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej wydawało na samych książąt 38.7 miljonów marek, nie wliczając w to zupełnie kosztów ministerstw i parlamentów w czasie przedwojennym. Nie uwzględniono przytem także spadku wartości pieniądza.

Czyż nie pouczające cyfry dla... monarchistów?

r.

—:::—

Aresztowanie zecerów sztabu generał. w Paryżu.

PARYŻ. Policja paryska aresztowała dwóch zecerów francuskiego wielkiego sztabu generalnego. Są oni podejrzani o sprzedaż ważnych dokumentów wojskowych niejakiemu Roygayres, który został aresztowany już przed kilku tygodniami za szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Trzeci drukarz jest silnie podejrzany o współudział w robocie szpiegowskiej, narazie pozostaje on jednak jeszcze na wolności.

—:::—

Słowacki dorobkiewicz zamordowany

PRAGA. Przed kilku dniami, znaleziono po polowaniu zwłoki posła słowackiego Załobina, zranionego w głowę. Pierwotnie przypuszczano, że stał się ofiarą przypadku, dalsze jednak badania wskazują, że Załobin został zamordowany i to ze względów politycznych.

Załobin, który dawniej był drobnym rolnikiem, dorobił się majątku i awansował na wielkiego obszarnika. Miał on w swoim okręgu wielu przeciwników, którzy dopiero niedawno podpalili u niego stodołę pełną zboża.

—:::—

Robotnicy! Od poniedziałku 2 stycznia, przez przeciąg 2 tygodni, tj. do 16 stycznia wyłożone będą w obwodowych Komisjach Wyborczych, **listy wyborców do przeglądu.**

Korzystajcie z Waszych praw! Sprawdzajcie, czy nazwiska Wasze są umieszczone na listach bez błędu!

Wszelkich porad w tych sprawach zasięgajcie w Sekretarjacie P. P. S., Lwów, ulicy Sykstuska 21, Redakcja »Dziennika Ludowego« od godz. 12—2 i od 5—7.

Walka maszyny z przyrodą.

Jak wyglądać będą nasze miasta za sto, albo chociażby za pięćdziesiąt lat?

Jak będzie wyglądać życie społeczeństw o wysokiej cywilizacji, wobec olbrzymiego postępu techniki?

Pytania tego rodzaju stawiane są nie od dzisiaj przez społeczników, ekonomistów i wogóle ludzi wiedzy usiłujących z warunków teraźniejszych, wysnuć wnioski o przyszłości.

Są dwa zasadnicze na tę kwestję poglądy. Jeden

uznaje maszynę jako główną podstawę rozwoju i postępu naszej cywilizacji

i na niej plany swe i przypuszczenia opiera Drugi zaś, podstawę tę odrzuca i głosi, że ludzkość skupiająca się coraz bardziej w potężnych centrach miejskich, musi dążyć do wyzwolenia człowieka od maszyny, — kierując go

do powietrza, słońca i zieleni — do Natury.

To znaczy, że pierwszy pogląd przewiduje kolosalne miasta z drapaczami niebios, z ulicami gdzie słabe zaledwie dochodzą promienie słońca, miasta, w których technika maszyn znajdzie zastosowanie o jakiem dzisiaj niejasne zaledwie mamy wyobrażenie.

Drugi pogląd, widzi miasta — ogrody, gdzie człowiek po pracy całodziennej w budynkach na to specjalnie przeznaczonych, odpocznie w cieniu drzew, w ciszy i spokoju, rozkoszując się przyrodą.

Kwestja takich miast — ogrodów oddawna jest na porządku dziennym w Europie. Są miasta tego typu, acz niedoskonałego w Niemczech, są w Anglji i Francji. Ideja takich miast traktowana jest na serjo we wszystkich prawie państwach, a między niemi i w Polsce.

Ale jednak, gdy chodzi o wielkie miasta miljonowe, o centra przemysłowe, ideja ogrodów, czy parków, nie czyni postępów.

Jeśli to się dzieje w Europie, to cóż dopiero mówić o Ameryce. Podczas gdy w wielkich miastach europejskich prawo w wielu z nich nie pozwala na budowanie domów mieszkalnych i fabrycznych powyżej siedmiu, albo tylko pięciu pięter, Ameryka przyjęła już jako zasadę budowanie olbrzymów. Miasto amerykańskie, według tej zasady, nie może być ogrodem.

Nowy Jork za lat pięćdziesiąt

będzie miał dziesięć tysięcy drapaczy niebios,

ale napewno ani jednego więcej parku. Tak samo Chicago, podobnie inne wielkie centra amerykańskie. Niema przynajmniej wątpliwości, twierdzą chórem wszyscy interesujący się kwestją, że jeśli chodzi o Amerykę, maszyna będzie stawać się coraz bardziej dominującym czynnikiem, a tej drogi rozwoju cywilizacji nikt i nic nie zmieni.

Aktualnie,

maszyna już dzisiaj dominuje w naszem życiu,

wpływając na stosunki ekonomiczne, społeczne i polityczne. Lecz nasi uczeni przewidują okres, kiedy maszyna nietylko będzie dominującym czynnikiem, ale człowiek stanie się jej kompletnym niewolnikiem.

Przewidywania te, ci mężowie wiedzy opierają na olbrzymim rozwoju techniki. Technika ta wymaga coraz większej organizacji i koncentracji siły i energji ludzkiej. W tej chwili są już maszyny, o których wyrażamy się z podziwem i wobec których stajemy ze zdumieniem, a często i lękiem. Wyścig narodów na polu wynalazków jest poprostu szalony. A co będzie za lat pięćdziesiąt a jeszcze więcej za sto lat?

Człowiek całą swoją energję wkłada w maszynę. Z jej pomocą tylko myśli o przyszłości. Zakreśla plany o koncepcji tytanicznej, a wie, że te plany mogą być zrealizowane jedynie z pomocą maszyny.

W tych planach, w tych wizjach na temat przyszłości, niema miejsca na powrót do przyrody. Jest tylko

walka zaciekła z przyrodą,

walka, którą toczy człowiek od początku swego istnienia, o byt i o to co cywilizacją i postępem nazywa. Trzeba było tysięcy, wielu tysięcy lat, zanim człowiek w walce nieustannej z przyrodą, jej własną siłę ujął w karby i dla swoich celów wykorzystał.

Dzisiaj ma w rękach środki ogromne. — Czyżby chciał je odrzucić, czyżby chciał ich się pozbyć, wiedząc nawet, że grozi mu niebezpieczeństwo i maszyna, którą stworzył kiedyś, jego samego zabije.

Nie, człowiek tego nie uczyni. Pójdzie naprzód, będzie dążyć zawsze do rzeczy wielkich z wieczną i nigdy niezachwianą wiarą, że zwycięży. **W. B.**

Teatr burżuazyjny a -- teatr robotniczy.

Dzisiejszy teatr burżuazyjny korzysta z funduszów państwowych oraz miejskich, chociaż istnieje dość dużo teatrów prywatnych. Jednakże dla nas jest to obojętne. Faktycznie rządzi tak kasą prywatną jak i państwową (w obecnym ustroju) — kapitalista. I to się odbija na teatrze, na jego ideologji i organizacji. Kapitał walczy dziś, aby za wszelką cenę utrzymać swój stan posiadania i nie dopuścić całego społeczeństwa do korzystania z ogólnych dochodów. W walce tej korzysta z najróżnorodniejszej broni i środków. Do usług swych posiada dziś policję, kościół, prasę, a ostatnio teatr i kino. Teatr, będący skojarzeniem wszystkich dziedzin sztuki jak słowo, muzyka, taniec, rzeźba i malarstwo, posiada ogromną siłę przyciągającą i wywiera wpływ, kształtując dusze widzów. Ale ten teatr na usługach kapitału jest strasznem nieporozumieniem.

Dzisiejszy teatr burżuazyjny nie wyraża nic.

Czasem jakaś skra przedostanie się tam, ale jest natychmiast tłumiona tuzinami niemądrych farsideł i „wzruszających" dramatów w stylu „Fury słomy" czy „Piękności premjowanej". Teatr burżuazyjny

ma na celu uśpienie społeczeństwa,

oderwanie go od życia, od siebie, aby nie uwidocznić tragicznej dla sfer posiadających a tak już bliskiej chwili, gdy ustrój kapitalistyczny ostatecznie się zawali. Czasami usiłują nawet przedstawić kapitalizm „na wesoło", usprawiedliwić jego niemoralność, wybielić i uczynić... sympatycznym! Ale jest to dosyć ryzykowne, więc ogłupia się widzów erotomanją, pikanterją, ckliwą, nieprawdziwą tragicznością, natomiast unika się tematów z życia społecznego. I to się nści. Teatr zawodowych aktorów jest dziś zawieszony w powietrzu, niema żadnego oparcia.

Burżuazja nie interesuje się nim

bo ma dancingi i kabarety, a proletarjat, nie znajdując żadnej bliskiej sobie nuty, czuje się obco i stroni od często wyraźnie wrogiej mu propagandy. Ale społeczeństwo czuje potrzebę teatru, któryby plastycznie i pięknie realizował pewne ideały, rzucał hasła do czynu, budził natchnienie i entuzjazm. Czują to szczególnie ci, którzy dotąd nie zdemoralizowani mają w sobie moc i zdolność do opanowania tego świata — proletarjat. Aktorzy zawodowi, płatni za samą grę i rzadko przeżywający naprawdę jakieś wzruszenie, nie stworzą takiego teatru. Muszą go stworzyć ci, którzy go najbardziej potrzebują: robotnicy. Obecnie istniejące robotnicze sekcje dramatyczne naogół zawiodły. Zawiodły dlatego, że

nie zdołały się oprzeć manjerze teatrów zawodowych

(t. j. burżuazyjnych) tak w doborze repertuaru, jak i w realizacji jego. Zawsze ten sam konwencjonalizm nienaturalny, wyszukany i z gruntu fałszywy. Zawsze to odróżnianie „dobrej roli", zawsze to naturalistyczne małpowanie w dekoracjach i w grze, zawsze ten jedyny absolutny reżyser, dyrektor itd. Jest to balast ciężki i zbyteczny. Należy go się pozbyć.

Oczekujemy od teatru robotniczego

wysiłku kolektywnego,

w którym uwidoczni się solidarna praca, idea i entuzjazm. Oczekujemy od teatru robotniczego takiego przedstawienia, któreby wszystkich widzów wciągnęło do widowiska i zniosło sztuczną granicę między sceną i widownią. Ponadto i u nas zaczęły się w tym kierunku pewne prace. Ano zobaczymy.

W każdym razie należy jasno i stanowczo powiedzieć, że robotnik występuje w teatrze nie po to, aby „grać jakąś rolę", ale by poznać sztukę w każdej jej postaci, łatwiej odczuć piękno i zrozumieć je. Musimy wyłączyć możliwość „specjalizacji" aktorskiej u kogokolwiek z teatru robotniczego. Niema na to czasu a pozatem i — celu. Tu chodzi nie o technikę gry, ale o szczery zapał, o ducha rewolucji i o prawdziwą niefałszowaną psychologję występujących. Widownisko nasze nic nie straci, jeżeli nasi „aktorzy" nie dorównają technicznie aktorom zawodowym. Wystarczy szczere przejęcie się, poprawna dykcja (wymowa) i gest.

Wszystkie dziedziny sztuki winny wchodzić w zakres działalności teatru robotniczego. Przeważnie nie wymagają one kosztownego aparatu dekoracyjnego i nie są zbyt trudne do zrealizowania. Jest to duża zaleta, gdyż występujący nie muszą „kuć" ról, ale mówią „na gorąco" pod pierwszem wrażeniem. Teatr robotniczy zbliży nas do piękna, rzuci hasła rewolucyjne i zachęci do szlachetnych, bohaterskich czynów. Z teatru robotniczego musi opaść zmora szat kostjumowych i tajemnicy zakulisowej, a wystąpić na plan pierwszy szczera, bezpośrednia radość, miłość życia i walka z krzywdzącą niesprawiedliwością. Taki teatr będzie naprawdę powszechny, bowiem wszyscy w nim będą mogli grać i wszyscy się nim zainteresują.

Henryk Ostrowski.

—:::—

Niechaj śmierć moja będzie protestem!

List przedśmiertny Joffego do Trockiego.

Biuletyn komunistycznej „Souverina". publikuje list. który b. dyplomata sowiecki napisał do Trockiego. w przeddzień swego samobójstwa.

W tem piśmie pośmiertnem Joffe powiada. że postanowił rozstać się z życiem. od chwili. gdy uświadomił sobie. że „nie może służyć sprawie. którą ukochał".

Joffe opowiada. jak dzisiejsze kierownictwo partji „wyeliminowało go z wszelkiej pracy publicznej i pod pretekstem. że jest chory. wysłało go zagranicę. Joffe kreśli dramatycznie „interwencję komisji lekarskiej Centralnego Komitetu". który zastrasza chorego. obwieszczając mu brutalnie. że stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

„Towarzysze lekarze" radzą mu. by bezzwłocznie wyjechał, ponieważ w Rosji nie znalazłby odpowiednich środków do wyzdrowienia. Jednakowoż nie daje mu Komitet pieniędzy na ten wyjazd. mimo olbrzymich usług, jakie oddał bolszewizmowi.

Gdybym był zdrów — powiada Joffe — byłbym znalazł dość energji do walki z wytworzoną w partji sytuacją. Ale w mojem dzisiejszem położeniu. uważam. że nie do zniesienia jest sytuacja. w której partja milcząco przyjmuje *wykluczenie Wasze* (Trockiego) ze swoich szeregów. jakkolwiek przekonany jestem. że prędzej czy później nastąpi w partji *przesilenie,* które zmusi ją do wyrzucenia tych wszystkich. którzy ją do takiej hańby przywiedli.

Moja śmierć jest protestem przeciw tym którzy doprowadzili partję do takiego stanu.

Jeśli małe porównać wolno z wielkiem. powiedziałbym. że olbrzymia doniosłość wypadku historycznego. jaką stanowi Wasze i Zinowiewa wykluczenie z partji. wykluczenie. które wiedzie nieuchronnie do okresu termidorjańskiego w rosyjskiej rewolucji i fakt wyparcia mnie po dwudziestosiedmiu latach pracy rewolucyjnej na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych wpędzenie mnie w sytuację. w której *nie pozostaje mi nic prócz kulki w łeb* — to dwa fakty ilustrujące dzisiejszy reżim w bolszewji.

I być może, że dwa te wydarzenia. małe i wielkie. wywołają wstrząśnienie. od którego partja się ocknie i zatrzymają ją na drodze ku termidorowi.

Byłbym szczęśliwy. gdybym mógł wierzyć. że tak się stanie. bo wiedziałbym wtedy, że niedarmo umarłem. ale będąc pewny. że chwila przebudzenia się partji musi nadejść. nie mam przekonania, że już wybiła...

Nigdy nie wątpiłem, że droga. którą wy, towarzyszu, wskazywaliście. jest słuszna. Wiadomo wam. że przez dwadzieścia zgórą lat od chwili „permanentnej rewolucji" szedłem razem z wami.

Ale zawsze myślałem. *że brak wam nieugiętości i nieubłaganego stanowiska Lenina*

Politycznie zawsze mieliście słuszność. począwszy od r. 1905 i często wam mówiłem, że na własne uszy słyszałem. jak Lenin przyznawał. że w r. 1905 nie on. lecz wy mieliście rację. *W obliczu śmierci nie kłamie się — i powtarzam wam to raz jeszcze dzisiaj...*

Rabunek i kradzież cerkiewna.

Rabusie o dzikim zwroku z kijami w ręku obrabowali handlarkę. — Sługa cerkiewny — djak — skradł skarbonkę z ofiarami. — Pies Botler spowodował jego aresztowanie.

Katarzyna Danyluk. zam. w Drohobyczu, trudni się sprzedażą towarów bławatnych po wsiach okolicznych. W wieczór Sylwestrowy wracała ona z Brodnicy do Drohobycza. — Wówczas napadło na nią dwóch opryszków. którzy grożąc pałkami zrabowali jej 54 zł. i 10 groszy. Powiadomiona o tem policja wykryła sprawców napadu w osobach Michała Kuziana i Antoniego Kędziora. których aresztowano i odstawiono do więzienia.

Onegdaj w nocy dokonano włamania do cerkwi w Borusowie. pow. bobreckiego. — przyczem skradziono skarbonkę. zawierającą około 200 zł. Na żądanie ludności na miejsce wyjechał wywiadowca z psem policyjnym „Botlerem". Czworonożny detektyw. obwąchawszy rozbitą puszkę. leżącą w polu. poszedł za śladem wprost do mieszkania miejscowego djaka Jana Kuzyka zaskoczony takim obrotem sprawy. przyznał się sługa kościelny do dokonanego włamania i kradzieży. Wobec tego odebrano od niego skradzione pieniądze i odstawiono go do więzienia.

—:::—

Krwawy porachunek sąsiedzki

Niewiasty zaczęły, a skończyło się na strasznej masakrze i kryminale.

Dnia 5. listopada ub. roku. w domu przy ul. św. Kingi l. 3. w Zamarstynowie. miała miejsce krwawa masakra. spowodowana poturbowaniem M. Pykowej przez jej sąsiadkę Marję Czechową. Ojciec Pykowej. Władysław Żuczkowski. oraz jej mąż postanowili krwawo pomścić tę zniewagę.

W nocy o godzinie 11-tej. gdy mąż Czechowej, Karol, wyszedł na podwórze. napadli na niego bracia Roman i Stanisław Pykowie. Ten ostatni uderzył Czecha żelazną sztabą po głowie. a gdy kontuzjowany padł na ziemię. Roman Pyka zranił go dwukrotnie nożem w okolicy serca. oraz kilkakrotnie na całem ciele, równocześnie ojciec jego Stefan. bił go pałką po głowie. Gdy żona masakrowanego nadbiegła na ratunek. wówczas Roman Pyka pchnął ją dwukrotnie nożem w rękę. Zbrodniarz dopadł następnie dozorcę tej realności. Sławka Jachiewicza. którego pchnął nożem w plecy. następnie lokatorkę. Józefę Pasiecznikową. która wybiegła na podwórze.

Poraniony Czech przez dłuższy czas walczył w szpitalu ze śmiercią. inni zaś pozostawali w leczeniu domowem.

Wczoraj rodzina nożowców stanęła przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim który po przeprowadzeniu rozprawy skazał Romana Pykę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. ojca jego Stefana i brata Stanisława po 6 tygodni więzienia.

—:::—

Samobójstwo zawiadowcy lotniska.

37-letni Zygmunt Legeżyński, bratanek b. fizyka miejskiego, były oficer - lotnik, przed kilku miesiącami został mianowany zawiadowcą cywilnego portu lotniczego na błoniach Janowskich. Wczoraj po północy wrócił on do mieszkania swego przy ul. Zimorowicza l. 16, gdzie pożegnał się ze śpiącymi dziećmi, poczem zeszedł na parter do mieszkania swej matki. Obudziwszy ją ze snu począł płakać i błagać czule, prosząc o zaopiekowanie się jego dziećmi, gdyż żyć przestaje. W chwili, gdy przerażona matka chciała wstać z łóżka, desperat strzelił do siebie z browninga. Kula przebiła jamę ustną i mózg, powodując zgon samobójcy na miejscu.

Denat nie pozostawił żadnych listów wyświetlających powód samobójstwa. Zdaje się, że rozstrój nerwowy był powodem desperackiego jego kroku.

Zmarły był wdowcem, i osierocił dwoje nieletnich dzieci. Cieszył się on sympatją wśród kolegów i licznych przyjaciół, to też niespodziewany zgon jego wywołał przygnębiające wrażenie.

—:::—

„Mazaga" prostuje.

Na zasadzie §§. 30—35 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 Nr. 45. Poz. 398 Dz. U. RP. upraszam o zamieszczenie w Pańskim dzienniku „Dziennik Ludowy" na naczelnem miejscu i temi samemi czcionkami, jakiemi ogłoszony został w numerze 293. szac. dziennika naczelny artykuł pod napisem „Mazaga" następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, jakobym zbankrutował; natomiast prawdą jest, że płacę wszelkie zobowiązania swe w pełnych 100 procentowych kwotach wraz z odsetkami ustawowemi i zwłoki, względnie odsetkami umownemi, a to niezależnie od wysokości należytości.

2) Nie jest prawdą, że w okresie od 24. r. do 27. r. siedziałem w kryminale, a natomiast prawdą jest, że w jesieni 1925 r. na skutek zabiegu Dra Steczkowskiego, prezesa wówczas Banku Krajowego Gospodarstwa, w tutejszej Prokuraturze Państwa zostałem przyaresztowanym, a gdy po przeprowadzeniu ścisłego przeglądu moich ksiąg oraz oszacowaniu mojego majątku z ramienia Sądu przez p. prof. Mostowskiego wyszło na jaw, że wartość mojego majątku przekracza conajmniej trzykrotnie wysokość sumy mych zobowiązań, areszt 5-tygodniowy okazał się zupełnie nieuzasadnionym, a wobec tego uchylonym.

3) Nie jest prawdą, jakoby właścicielem „Mazagi" był Bank Gospodarstwa Krajowego, a natomiast prawdą jest, że Zakłady garbarskie i fabryki obuwia „Mazaga" we Lwowie stanowią własność spółki akcyjnej, której wszystkie akcje znajdują się w mojej wyłącznej własności, zaś Bank Gospodarstwa Krajowego jest tylko wierzycielem Banku Wzajemnego Kredytu w Krakowie, pozostającego obecnie w konkursie, któremu przysługuje pretensja do „Mazagi", spółki akcyjnej, a z tego tytułu interesuje się sprawami tej firmy.

Bezpośrednio zaś Bank Gospodarstwa Krajowego nie ma ani do mnie ani do spółki akcyjnej „Mazaga" żadnego roszczenia.

4) Nie jest prawdą, jakoby firma „Mazaga" była egzotyczną i dziwaczną, a natomiast prawdą jest, że nazwa „Mazaga" wziętą jest z początkowych zgłosek pierwszych trzech słów oficjalnego brzmienia firmy: „Małopolskie Zakłady Garbarskie i Fabryki obuwia „Mazaga", I. Pistynera Spółka akcyjna we Lwowie".

Zarazem upraszam uprzejmie o bezzwłoczne wydrukowanie tego sprostowania w cennem czasopiśmie, poczem zechce Szan. Pan Redaktor odpowiedzialny przesłać mi bezzwłocznie i bezpłatnie numer „Dziennika Ludowego", w którym sprostowanie ogłoszonem będzie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

I. Pistyner.

Umieszczamy powyższe sprostowanie dla tego, że odpowiada wymogom ustawy prasowej.

Zaznaczyć jednak musimy, że sprostowanie powyższe niczego nie prostuje. W artykule „Dziennika" bynajmniej nie chodziło o osobę p. Pistynera, a chodziło o to głównie, że fabryka stoi, że ludzie chodzą bez pracy, że Państwo traci dochody.

Cały akcent leży w tym, żeby ci, co mają w tych sprawach coś do powiedzenia, doprowadzili do rozstrzygnięć, któreby ten stan rzeczy zmieniły.

—:::—

Dąsy poręczyciela pozbawiły wolności oskarżonego.

Bernard Scheiner, współoskarżony w sprawie malwersacji na szkodę skarbu kolejowego, dokonanych przez Röhlicha, został jak wiadomo zasądzony na 8 miesięcy więzienia Wyrok nie jest jednak prawomocny, gdyż zasądzeni apelowali do wyższego sądu. Scheiner pozostał jednak na wolnej stopie, gdyż kapitalista N. Hirsch zabezpieczył na swych nieruchomościach kaucję w kwocie 10 tysięcy złotych. Onegdaj powiadomił Hirsch sąd, że cofa to zabezpieczenie. Wobec tego prokuratorja wydała nakaz aresztowania Scheinera, którego policja odstawiła wczoraj do więzienia. Równocześnie ów Hirsch cofnął kaucję dla dr. Grzeszczyńskiego, oskarżonego o oszustwa. Sąd nie wydał nakaz aresztowania adwokata lecz wyznaczył mu termin 14 dniowy do złożenia nowej kaucji, pozostawiając go na razie na wolności.

—:::—

SAMOCHOD W RESTAURACJI.

W Hamburgu w noc sylwestrową autobus pragnąc na skręcie wyminąć dorożkę, wjechał przez wielkie okno do lokalu restauracyjnego. Wśród publiczności powstała panika. Siedzący koło okna goście nie zdołali się na czas usunąć. 4 kobiety i 3 mężczyzn odniosło ciężkie rany. Cały lokal przedstawiał się, jak pobojowisko. Korzystając z zamieszania, większość gości uciekła, nie płacąc rachunków.

O kapitalistach, burżuazji i ich metodach.

Dwie nowe powieści Sinclaira.

Wielka epopeja społeczna słynnego pisarza amerykańskiego, socjalisty, Uptona Sinclaira, p. t.: „Nafta“ została w Bostonie skonfiskowana z powodu „złego wpływu, jaki może wywrzeć na młodzież“. Cóż w tej powieści jest tak strasznie szkodliwego dla młodzieży.

Magnat naftowy utrzymuje stosunek miłosny z gwiazdą filmową. Na ten temat pisało poprzednio wielu autorów a powieści ich nie konfiskowano. I nie ów konflikt miłosny, jest przyczyną, dla której władze bostońskie ocenzurowały książkę, jako szkodliwą dla młodzieży.

To, co w powieści przedstawione jest jako niemoralne i czego nie wolno objawić publiczności amerykańskiej, — to sprzedajność rządu amerykańskiego. Pewien magnat naftowy wyłudził od biednych ludzi za drobną kwotę ich posiadłość i ziemię, w której znajdowała się nafta. Następnie tworzy wielki trust i ostatecznie przekupuje rząd, by módz swoje przedsiębiorstwo rozszerzyć i jak najskuteczniej eksploatować. Ta afera wychodzi na jaw ale wielcy przemysłowcy naftowi postarali się o to, aby ją zatuszować.

W demokratycznej „wolnej“ Ameryce za pieniądze da się wszystko zrobić. W tym kraju, gdzie włada niehamowana żadnemi ustawami państwowemi, ani jakąkolwiek moralnością dyktatura, lękają się tylko i nienawidzą jednego: robotnika, który domaga się swego udziału w władzy i pewnego dnia obali cały system nawskróś skorumpowanego społeczeństwa.

Obok tej głównej akcji, w której typy i motywy przewodnie wzięte są z istniejącej, współczesnej rzeczywistości, rozwija się druga, przeprowadzająca konflikt, jaki toczy z swem sumieniem syn miljonera. Czuje on duchową łączność z robotnikami i po długiej, wewnętrznej walce staje się socjalistą. W głębi na tle, rysuje się, jak groźna twierdza — Hollywood, miasto filmowe, w pobliżu którego Sinclair żyje i rozgrywa się akcja powieści. Miasto to jest jednym z największych arsenałów burżuazji w jej walce z proletarjatem: z Hollywood, wychodzą zmyślone, sfałszowane opisy społeczeństwa i rewolucji, które mają miljony ludzi na całej ziemi przekonać, że każda rewolucja jest ohydną zbrodnią i że jedynie sprawiedliwym i zdrowym jest system bogacenia się za wszelką cenę.

W drugiej powieści p. t.: „Prezydent U. S. A.“ (St. Zjednoczonych) maluje Sinclair komedję amerykańskiej prezydentury. Prezydent jest figurą reprezentacyjną, którą kierują generałowie przemysłu i finansów. Pewien sprytny dziennikarz, opłacany przez jedną z dwóch partji burżuazyjnych, podsuwa prezydentowi poglądy które ten dwa razy w tygodniu wygłasza przed przedstawicielami prasy, popierającej rząd. Dziennikarz ten czerpie znowu swe informacje z rozmów... z manikurzystką, która z racji swego zawodu wie wszystko, co amerykański burżuj myśli o najrozmaitszych rzeczach. A amerykański burżuj jest bardzo zadowolony, jeśli prezydent ma tesame poglądy, co on.

Tak więc manikurzystka podsuwa ideje i myśli, które ma wypowiedzieć prezydent St. Zjednoczonych. Zrazu dziewczę to czuje się bardzo szczęśliwe, że odgrywa tak ważną, polityczną rolę, potem przychodzi do przekonania, że jest intratnym interesem figurować jako „głos narodu“ i oddaje się całkowicie temu zawodowi. Listy dziewczyny tej do rodziców oświetlają całą maszynerję, która porusza druty teatru marjonetek w Waszyngtonie.

—:::—

Boże Narodzenie w cyfrach.

NIESŁYCHANY ZBYTEK SFER POSIADAJĄCYCH.

W Londynie według ostrożnych obliczeń sprzedano w okresie Bożego Narodzenia 210 milj. pomarańcz, co wynosi prawie 30 sztuk na głowę ludności londyńskiej, przyczem wliczone są i niemowlęta! W jednym tylko wielkim sklepie sprzedano w środę przed świętami 6,222.600 hiszpańskich i prawie 100.000 palestyńskich pomarańcz.

I inne działy handlu nie zrobiły złych interesów. W olbrzymich domach towarowych i sklepach z art. zbytku, znajdujących się przy pierwszorzędnych ulicach miasta, wrzała praca w dzień i w noc. W piątek przez ubikacje jednego z tych wielkich magazynów przeszło w ciągu godziny 25.000 ludzi, którzy w ostatnim jeszcze dniu chcieli zakupić podarunki świąteczne. Zakupiono podarunków świątecznych za taką cenę, że na głowę wypadło po 5 funtów szterlingów, wliczając w to i dzieci.

A wliczono w to nietylko dzieci, ale i ogromne masy bezrobotnych, którym w bogatej Anglji nie lepiej się dzieje niż w Polsce oraz miljony robotników i robotnic, których skromne zarobki w drogiem mieście zaledwie wystarczają na mieszkanie, odzież i pożywienie, a którym chyba nie wiele zostaje na urządzanie hucznych świąt, na sprawianie podarunków.

I dopiero to sobie uświadomiwszy, zdać sobie można sprawę, jak niesłychany luksus uprawia owych kilkadziesiąt tysięcy uprzywilejowanych, dla których sprowadza się najwymyślniejsze, najwspanialsze rzeczy z całego świata. Tam, w mieszkaniach bogaczy, stoły uginały się pod ciężarem zbytkownych podarunków — natomiast miljony biednych mogłyby folgować tylko jednemu zwyczajowi na Boże Narodzenie: mogły wysyłać widokówki z życzeniami do krewnych; znajomych. Sam tylko główny urząd pocztowy w Londynie — a obok niego jest jeszcze bardzo wiele filji — w tygodniu świątecznym wyekspedjował 120 milj. listów i widokówek, co daje na głowę 16.

—:::—

Niezgoda w rodzinie.

„ZA PAN—BRAT Z WŁADZĄ POLSKĄ.

Sjoniści uwzięli się teraz na rabinów. Nowy kurs. Obawiają się, by pasterze żydowscy zbyt wiele owieczek pod swe skrzydła opiekuńcze nie zagarnęli. Przy obecnych zwłaszcza wpływach! Więc wyczyniają rabinom najrozmaitsze wyrzuty, wypominają stare, zapomniane grzechy.

Szczególnie złośliwy okazał się sjonistyczny „Haint“ wobec rabinów Horowica i Lena, o których pisze:

„Na zebraniu rabinów rej wodził Chaim Judel Horowic, obecnie bardzo zbliżony do władz wyższych. Od pewnego czasu kręci się po różnych ministerstwach w Warszawie; jego zaś znajomość z dygnitarzami powstała stąd, że świat dyplomatyczny nim się zainteresował. Judel Horowic jest bowiem nietylko rabinem, ale miał też koncesję monopolową, którą mu swego czasu odebrano. P. Judel wziął się na sposób i napisał list do... Lloyd George'a z prośbą o interwencję w sprawie tej koncesji.

„Lloyd George ujął się za „skrzywdzonym“ żydkiem galicyjskim“.

„Dziś rabin Judel jest już za pan—brat z władzą polską i zajmuje się głosami wyborczemi żydów. Jest przeto zbliżony do wyższej władzy i rzecznikiem rabinów“.

Rabin Len występuje w „Haincie“ w następującej sylwetce:

„Rabin Len dokucza różnym urzędom, które nie mogą go wyrzucić, bo to rabin. Urzędnicy wystrzegają się ubliżenia rabinowi i muszą być wobec niego bardzo uprzejmi, bo inaczej krzyczeć się będzie, że są niebezpiecznymi antysemitami.

Tak też postępuje znaczna część rabinów z Małopolski, którzy stali się ciężką plagą urzędników. Wyżsi urzędnicy skarżą się, (nawet przed żydem) na te częste odwiedziny rabinów w urzędach. Oświadczają oni, że księża rzadko kiedy przychodzą. Rabini zaś załatwiają w urzędach osobiście drobne interesy osobiste, a nawet tak sobie odwiedzają dygnitarza, żeby mu pokazać listy pisane do rabina przez ministrów.

Ci to rabini przewodniczą zazwyczaj na zebraniach“.

Jak widzimy, hałas jest wielki, bo i wielka jest obawa, czy rozbicie głosów żydowskich nie przyniesie sjonistom klęski.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

ZNAWCA NIEBA.

Zawiadomienie wydrukowane w piśmie „Times“ w Seattle:

„Profesor Everson wygłosi dzisiaj o godz. 7 m. 45 odczyt z dziedziny geografji, w którym wyjaśni kwestje następujące: 1) Dokładne granice miejsca, gdzie znajduje się niebo, 2) Opis mieszkańców nieba, 3) Jakie są zajęcia mieszkańców nieba? 4) Czy w niebie wychowywane są dzieci? 5) Dlaczego w niebie nikt się nie nudzi?“

A WIĘC BYŁ PRZY ZDROWYCH ZMYSŁACH...

Wyrok sądu, wydany w Texas i jego umotywowanie:

„Uznaje się ważność testamentu W. Mc. Donalda, a tem samem wszelkie zarzuty zostają odparte. Fakt, że człowiek zostawia miljon dolarów, przeznaczając te sumę na budowę obserwatorjum astronomicznego, nie stanowi jeszcze dowodu, że jest niespełna zmysłów...“

16.000 WAGONÓW ŚMIECI PRODUKUJE PRAGA.

Stolica Czechosłowacji produkuje rocznie 16.000 wagonów śmieci. Z tego zaledwie 5.000 wagonów dostarcza się rolnictwu, podczas kiedy 11.000 wagonów trzeba kosztownym sposobem usuwać. Dlatego ma być w Pradze w najbliższym czasie wybudowana nowoczesna spalarnia śmieci.

—:::—

Czego spodziewają się socjaliści angielscy w r. 1928.

LONDYN. Generalny sekretarz partji robotniczej i prezydent Międzynarodówki robotniczej, Henderson, w swem noworocznem orędziu do klasy robotniczej stwierdza, że ubiegły rok dla niezliczonych rzesz robotniczych był rokiem strat i niedoli. Odnośnie do zbliżających się wyborów Henderson wyraził nadzieję, że r. 1928 umożliwi partji robotniczej oddać ludności większe usługi praktyczne niż to było kiedykolwiek w historji. „Zwycięstwo partji robotniczej otworzy przed masami pracującemi i ich rodzinami takie widoki na poprawę ich stosunków i spełnienie ich życzeń, że r. 1928 będzie dla nich szczęśliwszy niż poprzedni.“

Również Macdonald w swem orędziu noworocznem do partji zaznacza, że r. 1928 będzie rokiem zwrotnym w historji partji robotniczej. Macdonald wzywa dlatego partję, aby podporządkowała wszystkie odrębne dążenia i postulaty jedności partyjnej! „Jeżeli nasi zwolennicy w ten sposób będą służyć partji, najbliższe wybory wykażą zwycięski wzrost głosów robotniczych i w rezultacie dadzą z powrotem władzę w ręce rządu robotniczego“.

Karol Habsburg nie chce płacić Polsce podatków.

WARSZAWA, 2. stycznia. (Tel. wł.). 10. bm. przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym toczyć się będą 4 rozprawy p. Karola Habsburga, właściciela Żywca w sprawie danin lasowej. Sprawę spowodował fakt, że magnat ten nie chce płacić podatków.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 stycznia

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH I BORYSŁAWSKICH podaje do wiadomości pp. Abonentów, że stosownie do Rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 24 grudnia 1927 r. o częściowej zmianie taryfy telefonicznej z dnia 15 czerwca 1927 r., obowiązującej na sieciach eksploatowanych przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 29 grudnia 1927 r. Nr. 116 poz. 992 z dniem 1 stycznia 1928 roku.

1. opłata wstępna za przyłączenie do centrali aparatu głównego wynosić będzie we Lwowie zł. 175.

2. opłata wstępna za przyłączenie do centrali aparatu głównego wynosić będzie w Borysławiu, Drohobyczu i Truskawcu zł. 150.

3. opłata za przekazanie przez abonenta aparatu telefonicznego wraz z lokalem innej osobie wynosi zł. 25.

Pozostałe opłaty pozostają bez zmiany.

„Z NOWYCH DZIEDZIN WIEDZY I ŻYCIA". W numerze dzisiejszym zamieszczamy artykuł inż. E. Libańskiego pod powyższym tytułem.

PREZES LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ dr. Tadeusz Polak, wyjechał dnia 2. stycznia br. do Warszawy w sprawach służbowych. Audjencji będzie udzielał w przyszłym tygodniu.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca stycznia 1928 r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 4, 5, 11, 18, 25. — Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

ZŁODZIEJ POSZKODOWANYM PRZEZ SIEBIE OBIECYWAŁ ZA ZAPŁATĄ ZWRÓCIĆ SKRADZIONE RZECZY. Izaak Pickholz, przybierający nazwiska Mühlrada, lub Weissa, był już wielokrotnie karany za kradzieże, ostatnio zaś nie miał stałego miejsca zamieszkania i zajęcia. Poza kradzieżami popełniał on również pomysłowe oszustwa, polegające na tem, że okradzionym osobom przyrzekał zwrot skradzionych rzeczy za zapłatą od 200 do 500 zł. Adresy poszkodowanych osób wynotowywał on z dzienników. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że Pickholz kradł również sam różnym osobom ubrania i futra, które następnie obiecywał oddać poszkodowanym za zapłatą o wiele wyższą, niż oferowali mu blatnicy za skradzione części garderoby. Pomysłowego spryciarza osadziła policja w areszcie.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. 53-letni Saul Finger, w ul. Słonecznej został wczoraj przejechany przez auto nr. 8450, przyczem doznał licznych kontuzji i złamania lewej nogi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala

NIEFORTUNNY „SKOK" ZŁODZIEJA. Prokop Faraniuk, zam. przy ul. Ogrodnickiej l. 14, został wczoraj spłoszony w chwili gdy dobierał się do składu z mąką w Zniesieniu, aby bezpłatnie zaopatrzyć się na święta. Uciekając przed pościgiem nieborak wpadł do kanału przyczem doznał licznych kontuzji i poranień. Przy „pechowcu" znaleziono rewolwer, nóż i latarkę elektryczną. To też po zaopatrzeniu przez Pogotowie rat. włamywaczem zaopiekowała się policja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PODLOTKA. Wczoraj wieczorem w ul. Legjonów przechodnie natknęli się na 16-letnią dziewczynę wijącą się w bolach, która w zamiarze samobójczym usiłowała struć się jakąś trucizną. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Nazwisko jej nie zdołano na razie ustalić.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj w południe począł płonąć sufit w mieszkaniu wdowy po rzeźnikarzu Marji Sobeltowej przy ul. św. Marcina l. 9. Ogień rozszerzył się tak silnie, że przez całą godzinę straż pożarna zmuszona była wyrębywać palące się deski i belki. Szkoda wynosi ponad tysiąc złotych.

Wieczorem wybuchł pożar w stajni Marji Zamrozowej przy ul. Ogrodnickiej l. 14 w Zamarstynowie. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Powodem wypadku było zapalenie się siana od świeczki która na strychu pozostawiła właścicielka realności.

Naczelnik gminy usiłował zamordować leśniczego.

ANONIM Z POGRÓŻKAMI, STRZAŁY PRZEZ OKNO I NABÓJ UKRYTY W DRZEWIE OPAŁOWYM BYŁY ZEMSTĄ ZA OSKARŻENIE O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.

We wsi Myszówki, pow. Krosno, w nocy na 12 grudnia ub. r., ktoś trzykrotnie strzelił przez okno do mieszkania leśniczego Jana Wściślaka, który tylko szczęśliwym trafem uniknął śmierci. W parę dni później niespodzianie eksplodował nabój w palenisku kuchni, która została zrujnowaną. Wkrótce potem Wściślak otrzymał list anonimowy z pogróżkami, grożący mu śmiercią. Siła złego na jednego, mówi przysłowie. To też leśniczy udał się o pomoc do policji.

W śledztwie ustalono, że zamachu na życie Wściślaka dokonał miejscowy naczelnik gminy A. Sysak przy pomocy swego szwagra Iwana Marfura. On to, aby pozbawić życia leśniczego, strzelał przez okno, następnie zaś podrzucił w drewutni leśniczego polano, w którym ukrył nabój. Sądził bowiem, że nabój, eksplodując w piecu, zabije leśniczego.

Powodem zamachu była zemsta, gdyż Wściślak oskarżył Sysaka o nadużycie władzy urzędowej. Obu zbrodniarzy odstawiono do sądu w Dukli.

—:::—

Aresztowanie sprawców ostatnich włamań i kradzieży.

Sylwestrowej nocy dokonano włamania do mieszkania kupca Sala Raka, zam. przy ul. Mochnackiego 11, gdzie skradziono wiele garderoby, bielizny i srebra stołowego, wartości kilka tys. złotych. Policja wykryła sprawców tej kradzieży w osobach: Mendla Feuera i Kazimierza Chudzika, zam. w Kleparowie, przy ul. Sobieskiego 560, oraz Józefa Derenia, zam. przy ul. J. Hermana 28.

Następnie przeprowadzono rewizję u blatnika Ruchmiela Schlagera, zam. w Kleparowie, u którego znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży na szkodę S. Raka, oraz Jakóba Silbermana, do którego sklepu przy ul. Krakowskiej, dokonano włamania przez piwnicę. Pozatem wiele rzeczy zakwestjonowano w Schlagera, jako pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych na razie właścicieli.

Dnia 25 ub. m. dokonano włamania do mieszkania akademików Abrahama Leinwanda i Naftalego Fiszera przy ul. Lwowskich Dzieci 19, gdzie skradziono garderobę i pościel, wartości 1.500 zł.

Dnia 27 ub. m. skradziono z mieszkania krawczyni Stanisławy Siwiec przy ul. Bogusławskiego 5 większą ilość garderoby i bielizny, wartości 2.000 zł.

Jako sprawcę tych kradzieży aresztowała policja Józefa Sokalskiego, zam. przy ul. Sądowej 2. Skradzione rzeczy znaleziono w mieszkaniu majstra szewskiego Franciszka Dolnego, zam. przy Drodze Wuleckiej, który trudnił się paserstwem. Pozatem znaleziono tam wiele bielizny skradzionej na szkodę nieznanych osób. Rzeczy rozpoznane zwrócono poszkodowanym, inne zaś zdeponowano w policji.

—:::—

Skrytobójcze morderstwo z zemsty.

ZŁODZIEJ, ASEKURUJĄC SIĘ, ZAMORDOWAŁ OKRADZIONEGO PRZEZ SIEBIE GOSPOD.

Onegdaj został zamordowany w skrytobójczy sposób gospod. z Choszowa, Mikołaj Mucha, w chwili, gdy przejeżdżał przez pola. Policja przeprowadzając dochodzenia aresztowała Ludwika Białka, rodem z Domaszowa, pow. rawskiego, który przyznał się do winy. Powodem zbrodni była zemsta, gdyż Mucha odgrażał się, że zabije Białka za kradzież kur na jego szkodę. Białek, uprzedzając poszkodowanego Muchę, zachę, zamordował go w skrytobójczy sposób. Zbrodniarza odstawiła policja do sądu w Uhnowie.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Alina Gomalowa, zam. przy ul. Grunwaldzkiej l. 10, doniosła policji, że nieznany osobnik skradł jej z przedpokoju mieszkania futro, wartości 1.700 zł.

Marja Kobłekówna, przyszedłszy w odwiedziny do Marji Dragierówny, zam. przy ul. Kurkowej l. 5, pozostawiła w klatce schodowej swe sanki, wartości 60 zł. Skorzystał z tego jakiś osobnik, który skradł te sanki, powodując tem wiele zmartwień miłośniczce sportu saneczkowego.

Antoni Frączek, woźnica, doniósł policji, że skradziono mu z wozu pakę z tytoniem, wartości 1.300 zł., na szkodę składnicy przy ul. Kościuszki l. 9.

Marję Dekalej aresztowała policja za różne kradzieże.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".
Czwartek o 7'30 „Wesele".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 7'30 „Niezwykły Seans".
Czwartek o 7'30 „Niech mnie djabli..."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7'30 „Raj zamknięty".
Czwartek o 7'30 „Raj zamknięty".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Środa: „Skąpiec".
Czwartek: „Skąpiec".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Generał" w gł. roli Buster Keaton.
PALACE: Dama w gronostajach.
LEW: „Pat, Patachon i wieloryb".
APOLLO: „Zięć firmy Cohn".
FATAMORGANA: „Noc zemsty".
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
AVENUE: Szalona księżniczka.
CASINO: Dama w masce.
ŚWIATOWID: Szalony jeździec.

—:::—

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE W TEATRZE WIELKIM. W piątek dnia 6. stycznia odegrane zostanie „Wesele" Wyspiańskiego z udziałem znakomitego art. dram. Jednowskiego w roli Wernyhory. Stowarzyszenia i związki zawodowe mogą nabywać wcześniej bilety dla swoich członków w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26. Początek przedstawienia o godz. 15'30. — Ceny biletów popularne od 50 gr.

„WESELE", arcydzieło dramatyczne St. Wyspiańskiego, którego wznowienie nastąpi w czwartek, 5. bm. Obok p. Siemaszkowej, kreującej postać Gospodyni — a równocześnie reżyserki przedstawienia — wystąpi gościnnie wybitny artysta sceny krakowskiej, p. Marjan Jednowski, kreujący postać Wernyhory od chwili pierwszej premjery „Wesela" w Krakowie. Inne postacie odtworzą: pp. Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Michnowska, Pillerowa, Rasińska, Zaklicka, Żabczyńska, Bielecki, Dąbrowski, Dobrzański, Guttner, Ratschka, Strachocki, Szyndler, Żytecki i inni.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. — „Powrót Taty" po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni w piątek o godz. 12-tej w południe. Dyrekcja obniżyła ceny miejsc, dla grup zaś szkolnych udziela 20 proc. zniżki.

„Murzyn i MAŁPA", arcywesoła historyjka w 2 aktach ze śpiewami i tańcami, odegraną zostanie dla dzieci w sobotę o godz. 4-tej popol. i w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Będą to tylko dwa przedstawienia tej atrakcyjnej nowości. Akt 1-szy dzieje się w Afryce, w dżunglach — 2-gi zaś w mieszkaniu podróżnika. Udział bierze cały zespół teatru dla dzieci. Bilety do nabycia w kasie teatru Małego w godz. od 11-tej do 2-giej popoł.

PANI KOROLEWICZ-WAJDOWA znakomita nasza śpiewaczka przybyła wczoraj do Lwowa po raz pierwszy po powrocie z Ameryki i weźmie udział w koncercie urządzonym dla uczczenia Jubilata Stanisława Niewiadomskiego. Po koncercie wraca p. Korolewicz-Waydowa do Warszawy, dokąd przeniosła się z Zakopanego na stały pobyt.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś po raz drugi „Skąpiec", komedja Moljera, której wczorajsza premjera należała do najbardziej udanych wieczorów nowego sezonu Wileńczyków. Główną rolę kreuje reżyser sztuki p. A. Samberg.

Z wydawnictw.

ANNA KARENINA. Leona Tołstoja wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Akademicka l. 12.

Nazwisko Leona Tołstoja nie potrzebuje żadnej reklamy. Znajomość jego dzieł należy do zakresu ogólnego wykształcenia każdego inteligentnego czytelnika.

Anna Karenina stoi w rzędzie najtęższych utworów literatury powszechnej.

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO dla młodzieży szkolnej, opracowana przez **Edwarda Szajowskiego** i **Marję Reinówną**.

Podręcznik ułożony tokiem rozbiorowo-składowym, napisany językiem łatwym, przystępnym dla dziatwy w wieku szkolnym podaje wiadomości gramatyczne, jakich każdy uczeń w szkole powszechnej nabyć powinien dla należytego wyrażania się w życiu codziennem, zawodowem, w mowie ojczystej i piśmie. Książka, którą mamy przed sobą, nie tylko zaradza brakowi takiego zwięzłego i łatwego podręcznika w szkole powszechnej, lecz nadto barwnem urozmaiceniem treści przykładami wyjętemi ze znanych dziatwie autorów i poetów naszych, zmienia suchy i oderwany dla dziatwy materjał gramatyczny w naukę przystępną i przyjemną. Zaletą podręcznika jest również, że stosuje się do programów ministerjalnych a tokiem ułożenia i przejrzystością swą nadaje się nietylko do nauki szkolnej, lecz także domowej, oraz jako samouczek dla starszych, zatem bez pomocy nauczania w szkole. Bardzo zręcznie i praktycznie pod względem dydaktycznym rozmieścili autorzy naukę pisowni w różnych miejscach właściwych podręcznika — posiadających logiczny związek z prawidłami gramatycznemi, na jakich się ta nauka opiera. Również techniczna strona podręcznika sprawia, że stanowi on pierwszorzędną zdobycz w zakresie pożytecznych wydawnictw dla szkół powszechnych. **(W.).**

—:::—

T. U. R. we Lwowie

urządza we czwartek 5. stycznia b. r. o godz. 7-mej w lokalu własnym Rynek 8, I. p. odczyt tow. dr. Dręgiewicza: „Co każdy o wyborach wiedzieć powinien“.

Dnia 4. b. m. o godzinie 7. wiecz. w Związku Zawodowym Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31. odbędzie się odczyt tow. dr. Holländra p. t.: „Zadanie przyszłego sejmu“.

—:::—

Komunikaty.

× STOW. „GWIAZDA“ urządza w dniu 7. stycznia b. r. w sobotę **Wspólny opłatek** dla swych Członków i ich Rodzin. Początek o godz. 8'30 wieczorem. Wpisy przyjmuje sekretarz codziennie w kancelarji Stowarzyszenia.

Deklaracje.

Przypominamy tym Towarzyszom, którzy pobrali od tow. Chrystowskiego Deklaracje na Fundusz Prasowy, by zechcieli podać bezzwłocznie liczby porządkowe tych Deklaracyj, a to celem ustalenia ewidencji.

Towarzyszy, dra Schwalba, Halucha, Kościuka Stompego, Kulczyckiego, dra Moldauera dra Grosfelda, Frankego, Kochańskiego, Gazka Szafrańskiego, Kobaka, Szkurata i Pilcha upraszamy o łaskawe zastosowanie się do powyższego apelu.

WYDAWNICTWO.

—:::—

Sprawy partyjne.

* DZIELNICOWY KOMITET „CENTRUM“ odbędzie posiedzenie dnia 6. bm. o godzinie 11-tej w lokalu Rynek 8. Obecność konieczna. Nr. tel. 37-19.

Zakrzewski.

* POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU DZIELNICY ŁYCZAKÓW—ZIELONA odbędzie się dnia 5. bm. w czwartek o godz. 6'30 wiecz. w lokalu przy ul. Zielonej 7.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.